Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. TYGODNIK Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr.

# Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 — TELEFON KATOWICE 260

Nr. 4. | Katowice, niedziela, dnia 24go czerwca 1928 r. | Rok I.

# Odrodzenie się Chrześcijańskiej Demokracji na Śląsku.

## O bezpieczeństwo naszych granic zachodnich.

### Śląsk a Nadrenja

Locarno nie dało nam rękojmi bezpieczeństwa naszych granic zachodnich. Ci, którzy konstruowali dzieło locarneńskie popełnili

**FATALNY BŁĄD: UCZYNILI RÓŻNICĘ POMIĘDZY NIEMIECKIEMI GRANICAMI ZACHODNIEMI I WSCHODNIEMI.**

Granice niemiecko-francuskie dzięki Locarnu zostały rzeczywiście i uchwytnie zabezpieczone, natomiast

**ŻADNEJ POZYTYWNEJ REKOJMI NIE UDZIELIŁO LOCARNO NASZYM GRANICOM ZACHODNIM.**

Wobec Polski stanął dylemat: albo domaganie się od Niemiec i „mocarstw locareńskich" realnych, budzących zaufanie rękojmi naszego bezpieczeństwa, a więc nienaruszalności naszych granic zachodnich, albo

**zgodzenie się na nowy rozbiór Polski.**

Albo — albo. Przecież nawet wybitni publicyści i odpowiedzialni politycy niemieccy nie wahali zapewniać, iż w „niedalekiej" przyszłości dojdzie do . . . rewizji polskiej granicy polsko-niemieckiej.

Stresemannowcy w swej odezwie wyborczej domagali się zwrotu . . . Śląska i Pomorza.

Tych prowokacyj niemieckich było już nawet dla arcyspokojnego i pozbawionego „nerwowości dyplomatycznej "ministra Zaleskiego dość.

Należało odwdzięczyć się niemieckim politykom i przemówić równie otwarcie i plastycznie, jak to czynili Niemcy.

Jak wiemy, różne locarnizmy, Genewy i Thoiry doprowadziły do tego, iż w chwili obecnej aljanci posiadają już tylko jedną,

**JEDYNA RĘKOJMIĘ REALIZACJI I RESPEKTOWANIA PRZEZ NIEMCY TRAKTATU WERSALSKIEGO.**

**Tą jedyną gwarancją jest okupacja Nadrenji.** Gdyby jej nie było

**traktat Wersalski pozostałby w oczach nawet Stresemannów owym „świstkiem papieru", za który w r. 1914 uznawał wszelkie traktaty kanclerz Bethmann-Hollweg.**

Niemcy domagają się natarczywie „zwrotu" Nadrenji. Twierdzą, iż w obliczu Locarna okupacja Nadrenji jest anachronizmem. Jakoż różni germanofilscy krótkozwroczni pseudopacyfiści francuscy w rodzaju pp. Wiktorów Baschów aprobują niemieckie postulaty w sprawie bezwarunkowej i niezwłocznej likwidacji Nadrenji.

Dla Polski zawsze było rzeczą jasną, iż

**LIKWIDACJA NADRENJI MOŻE MIEĆ MIEJSCE DOPIERO WÓWCZAS, GDY NIEMCY UDZIELĄ POLSCE GWARANCJI NIENARNSZALNOŚCI POLSKICH GRANIC ZACHODNICH.**

Dlatego też przemówienie ministra Zaleskiego wobec prasy paryskiej, iż Polska sprzeciwia się wycofaniu się armji aljanckich z Nadrenji już obecnie, a więc przed zagwarantowaniem przez Niemcy polskich granic zachodnich było

**dla nas rzeczą całkiem zrozumiałą,**

pozbawioną jakichkolwiek momentów sensacyjnych w sobie, było postawieniem li tylko kropki nad „i".

Przewidywaliśmy odrazu, iż męskie wystąpienie ministra Zaleskiego stwierdzającego

**istnienie iunctim pomiędzy zagwarantowaniem przez Niemcy naszych granic zachodnich a sprawa likwidacji Nadrenji**

wywoła konsternację w prasie niemieckiej.

Nie przewidywaliśmy jednak, iż nawet liberalne, tak zw. pacyfistyczne i republikańskie pisma niemieckiew sprawie tego **iunctim** będą zajmować tak arcyszowinistyczne i zabawne stanowisko.

Jest rzeczą ze wszechmiar dodatnią, iż stwierdziliśmy objaw powyższy już obecnie.

Skonstatowaliśmy, iż jeśli chodzi o kwestję, tak zw. rewizji polsko-niemieckich granic **istnieje wprost niewiarogodna zgodność poglądów pomiedzy lewicą niemiecką a stronnictwami ultranacjonalistycznemi.**

**Właśnie obserwowanie tej zażartej kampanji prasy niemieckiej wszystkich obozów przeciwko naszej zachodniej granicy powinno uprzytomnić nam**

**całą doniosłość jedynego frontu polskiego właśnie tutaj na Górnym Śląsku.**

Ci, co ten zwarty front polski na tych zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej usiłują rozbić, częstokroć w imię osobistych interesów **zasługują na miano**

**zdrajców sprawy polskiej.**

**Politicus.**

## Szkodliwa robota posła Korfantego dla ruchu chrześcijańsko-demokratycznego.

W jednym z ostatnich numerów „Polonji" p. Korfanty, przedstawia czytelnikom swą fatalną sytuację polityczną oraz położenie tych, którzy jeszcze bezkrytecznie za nim idą jako zatarg regulaminowy z Zarządem Głównym. Sprawa tymczasem ma się zupełnie inaczej. Przedewszystkiem niema sporu regulaminowego pomiędzy Zarządem Głównym oraz Radą Naczelną Chrześc. Dem. w Warszawie z jednej strony, a Zarządem i Radą Wojewódzką, prowadzonych na pasku osobistych interesów p. Korfantego w Katowicach z drugiej strony. Cała sprawa obraca się tylko i to wyłącznie tylko około osoby p. **Korfantego, który hańbiącym wyrokiem Sądu Marszałkowskiego został pozbawiony kwalifikacji moralnych do piastowania mandatu poselskiego.**

Wyrok ten fatalnie zaciążył na pośle Korfantym.

Więc też chcąc odwrócić od siebie uwagę społeczeństwa na Śląsku (w reszcie Polski bowiem p. Korfantym wszyscy pogardzili i o nim zapomnieli) krzyczy na prawo i na lewo, o wielkiej niemoralności swych przeciwników politycznych. P. K. jest w sytuacji tego przysłowiowego złodzieja, który skradłszy brylanty, ucieka, a chcąc odwrócić od siebie uwagę goniących go, woła: chwytajcie złodzieja!

Z powodu więc braku kwalifikacji moralnych Zarząd Główny nie mógł zatwierdzić kandydatury p. Korfantego do Sejmu Rzeczypospolitej. Ponieważ zaś p. Korfanty za wszelką cenę chciał być posłem, przeto wyłamał się z pod władz naczelnych stronnictwa, odseparował się i rozbił stronnictwo. Swój osobisty bowiem interes przeniósł ponad interes stronnictwa.

Władze więc naczelne stronnictwa Ch. Dem. nie mogły patrzeć na tę warcholską robotę p. Korfantegi i z tej to przyczyny powzięły w dniu 10 czerwca b. r. uchwały, mocą których zarząd i rada wojewódzka w Katowicach z p. Korfantym na czele zostały rozwiązane, zaś ich członkowie zostali w prawach członkowskich zawieszeni.

Na zjazd Naczelnej Rady Ch. Dem. w dniu 10-go czerwca b. r. p. Korfanty posłał swego wysłannika w osobie niejakiego Gryłki, którego zresztą na Śląsku nikt nie zna. Ten pełnomocnik p. Korfantego przemawiając na zebraniu Rady Naczelnej, zamiast bronić, w każdem zdaniu p. Korfantego zasypywał.

Między innymi twierdził on, że, jeśli Rada Naczelna stronnictwa nie przyjmie z powortem p. Korfantego natenczas p. Korfanty założy na Śląsku nową partję seperatystyczną. Oczywiście, że na takie dictum, wszyscy obecni wybuchli śmiechem i poczęli wołać: a może trzeba będzie jeszcze p. Korfantego przeprosić!

P. Korfanty, widząc swą kompletną przegraną, zamiast się podporządkować i za grzechy odpokutować, ropoczął już teraz otwartą wojnę ze stronnictwem. Nawymyślał więc w „Polonji" jaknajbezczelniej na Zarząd Główny i zwołał buntowniczy zjazd na dzień 24 b. m. Zarząd Główny, dowiedziawszy się o tym zjeździe, posłał p. Korfantemu pismo, zabraniające mu nielegalnego urządzania zjazdu. I na ten list p. Korfanty odpowiedział prowokująco, mianowicie, że rozkazu władz naczelnych nie usłucha i zjazd ten wbrew ich woli zwoła.

Otóż mamy tutaj tę typowo warcholską robotę, podobną do buntów dawniejszych „Królewiąt" i rokoszan dawnej Rzeczypospolitej: bunt przeciwko swej władzy zwierzchniej i stawianie swych interesów osobistych ponad dobro ogółu — swą wolę osobistą i swój egoizm ponad wole zbiorowa danego odłamu społeczeństwa.

W całej tej warcholskiej pracy p. Korfanty tak jest zaślepionym, że oprócz wyzwisk i kłamstw rzucanych na posła Janickiego, nic porządniejszego napisać już nie potrafi. Tymczasem prawdą jest, że jedynie dzięki niezmordowanej pracy posła Janickiego Chrześc. Dem. na Śląsku mogła się należycie rozwinać. Gdyby nie praca posła Janickiego, to stronnictwo Ch. Dem. na Śląsku byłoby bardzo słabe. P. Janicki to, kiedy wszyscy wygodnie wypoczywali na letniskach lub przy piwie w restauracjach, albo też pilnowali swych osobistych interesów — z zaparciem siebie i nie zważając na własne straty materjalne — jeździł po zebraniach stronnictwa a w Sejmie Śl. udzielał rad wszystkim tym, którzy ich szukali.

Oczywiście, że prostym wymysłem jest także, że p. Janicki jest urażony o mandat poselski do Warszawy. P. Janicki po wyborze go na członka do Rady wojewódzkiej oświadczył kilkakrotnie, że o mandacie do Sejmu Rzeczypospolitej nie myśli, gdyż jego warunki materjalne na to by mu nie pozwoliły, oraz, chcąc być sumiennym, nie mógłby swej pracy wykonywać z pożytkiem równocześnie w Warszawie i w Katowicach.

Tylko p. Korfanty piastuje dwa mandaty, t. j. do Sejmu w Warszawie oraz do Sejmu Śl., lecz żadnego z nich nie wykonuje. Pieniądze bierze za darmo, gdyż w obronie ludności ani razu w Sejmie Rzeczypospolitej głosu nie zabierał, o interesy państwa polskiego nigdy się w Sejmie nie troszczył, zaś o ile przemawiał w Sejmie Śl., to bynajmniej nie do jakiejś pracy pozytywnej.

P. Korfanty przez pierwsze cztery lata w Sejmie Śl. wogóle nie bywał i gardził nim. Jego zabiegi zakulisowe w Warszawie szły w kierunku zniesienia autonomji Śląska, t. j. według jego własnych słów „oskubania tej kury śląskiej“.. P. Korfantego praca w Sejmie to ustawiczne konszachty z ciężkim przemysłem w sprawie wyciągnięcia od niego jaknajwiększych subwencyj dla siebie. W rezultacie, mandat poselski przyniósł mu też tylko przeszło 2 miljony złotych subwencji. Jak na pięć lat, to dosyć poważny sukces poselski. Kiedy z tego powodu na terenie Sejmu Rzeczypospolitej przegrał z kretesem i potępiony został wyrokiem sądu marszałkowskiego, przypomniał sobie Sejm Śląski. Wtenczas od czasu do czasu zajrzał także do niego, lecz nie poto, ażeby pracować, a jedynie, ażeby baczyć na to co inni zrobili. Więc też wszyscy posłowie rozsądniejsi w Chrześc. Dem. niechętnie widzieli swego „kolegę“, gdyż stale wprowadzał ich w trudne sytuacje.

A jeśli później p. Korfanty chciał coś mówić lub pisać o autonomji Śląska, to przychodził po materjał do posła Janickiego . A kiedy p. Korfanty był przez wszystkich wzgardzony, to nikt więcej, jak poseł Janicki, mając na uwadze jego dawne zasługi, bronił go przed ostateczną zagładą polityczną.

A kiedy poseł Janicki widział, że p. Korfanty prowadzi siebie, swych kolegów i stronnictwo do zguby, ludowi zaś śląskiemu oraz Polsce wyrządza niepowetowane szkody, oparł się tej destruktywnej robocie. P. Korfanty, widząc, że polityka p. Janickiego mu nie dogadza, zaczął go szpiegować i oczerniać wśród kolegów i członków stronnictwa. Zresztą oczerniał on także poza plecami wszystkich innych posłów swego klubu.

Różnice tedy pomiędzy poglądami posła Janickiego a Korfantego są następujące:

P. Kodfanty dla osobistych celów rozbił stronnictwo Ch. Dem., w Sejmie Rzeczypospolitej nie pracował i rzadko w nim bywał, gdyż został tam zupełnie ziguarowanym i wzgardzonym, zaś w Sejmie Śląskim prowadzi tylko robotę warcholską, wnosząc ferment ,a w komisjach nie pracuje wogóle. Wreszcie p. Korfanty był, jest i będzie rozbijaczem jednolitego obozu polskiego na Śląsku, co znowu jest sprzeczne z postulatami państwa polskiego.

Natomiast poseł Janicki stara się przywrócić jedność stronnictwa Ch. Dem., a więc robi pracę pozytywną. Następnie p. Janicki nie prowadził nigdy w Sejmie Śl. roboty destruktywnej, przeciwnie pracował i pracuje bardzo dużo, poza Sejmem pomaga ludziom w ich troskach, zaś co najważniejsza, dąży do jednolitego frontu polskiego na Śląsku przy nadchodzących wyborach do Sejmu Śląskiego. Za tę pracę p. Korfanty p. Janickiego nienawidzi, oczernia, posługując się podłemi kłamstwami, niegodnymi polskiego posła.

Zobaczymy, która metoda odniesie w końcu zwycięstwo: oszczerstwo i destrukcja, czy praca bezinteresowna i pełna poświęcenia. Jesteśmy pewni, że za poparciem metod pracy p. Korfantego nie wiele ludzi się opowie.

# Łódź dostanie pożyczkę dopiero na jesieni.

Konsorcjum amerykańskie, które udziela pożyczki Górnemu Śląskowi i Łodzi, oświadczyło, że nasamprzód puści na rynek pożyczkę górnośląską, a dopiero kiedy pożyczka górnośląska zostanie całkowicie przez rynki pieniężne pochłonięta, wtedy może być wypuszczona na rynek pożyczka łódzka. Nastąpić to może dopiero na jesieni.

Z przeprowadzonych dotychczas pertraktacyj z ministrem Czechowiczem uzyskali reprezentanci Łodzi zapewnienie, że bez względu na to, kiedy pożyczka łódzka zostanie wypuszczona na rynek, Łódź otrzymuje pieniądze w sumie 6 miljonów dolarów.

Brane jest m. in. pod uwagę, że samorząd Górnego Śląska otrzymawszy jedenaście miljonów dolarów, a potrzebują narazie na inwestycje tylko pięć miljonów, ustąpi m. Łodzi sześć miljonów dolarów, a następnie gdy pożyczka nasza zostanie wypuszczona na rynek, Łódź zwróci Górnemu Śląskowi pożyczonych sześć miljonów dolarów.

# Potrzeby inwestycyjne Województwa Śląskiego.

W czasie wielkiej wojny europejskiej nawet najbardziej zasobne państwa naszego kontygentu nie przeprowadzały u siebie poważniejszych inwestycyj.

Hasłem doby wojennej było:

**— Wszystko dla armji!**

Gdy wojna minęła „zaniedbania“ inwestacyjne dały się wszędzie odczuć nader jaskrawie, — a więc i w Polsce.

Po wielkiej wojnie przyszła inflacja, która podobnie, jak i wojna wstrzymała akcję odbudowy i rozbudowy Polski całej wogóle, a województwa naszego w szczególności.

Po przeprowadzeniu stabilizacji złotego, były premjer Władysław Grabski i jego następcy usiłowali podjąć wielką pożyczkę stabilizacyjną i inwestacyjną, aby położyć granitowe fundamenty pod złotego oraz aby zrealizować wielki plan inwestycyjny.

Niestety, wszelkie posunięcia b. premjera W. Grabskiego w kierunku zaciągnięcia pożyczek w Ameryce, lub gdzieindziej nie zostały uwieńczone jakimkolwiek rezultatem.

Zagranica, a w szczególności Ameryka nie żywiła głębszego zaufania do rządów Władysława Grabskiego, et consortes i z reguły odmawiała pożyczek.

Władysław Grabski podejmował wprawdzie pożyczki, ale były to pożyczki z reguły krótkoterminowe i lichwiarsko zazwyczaj oprocentowane.

Pożyczki te były ciężarem dla Rzeczypospolitej, a nie czynnikiem odrodzenia gospodarczego Państwa Polskiego.

Dopiero rząd marszałka Piłsudskiego zdołał uzyskać wielką pożyczkę stabilizacyjna w Nowym Jorku, a po tem pierwszem przełamaniu lodów poczęły płynąć i inne inwestycyjne pożyczki z Ameryki do Polski.

Więc Warszawa, później Poznań otrzymują pożyczki inwestycyjne. Wreszcie i Górny Śląsk.

O naszej stumiljonomej pożyczce pisaliśmy nader wyczerpująco w ostatnim numerze „Gazety Śląskiej“.

Jak wiemy, pożyczka nasza jest par excellence inwestycyjna przeznaczoną zwłaszcza na rozbudowę instytucyj użyteczności publicznej.

Nie ulega wątpliwości, iż przez zaciągnięcie pożyczki amerykańskiej ożywi się nasze życie gospodarcze a tem samem automatycznie niejako zmaleje liczba bezrobotnych w naszem województwie.

Zatrudnienie tych rzesz bezrobotnych było też w pierwszej linji założeniem akcji pożyczkowej urzędu wojewódzkiego. Wszak bezrobocie na Górnym Ślasku jest największe w całej Polsce. Wojna celna z Niemcami spowodowała właśnie tu, na Górnym Śląsku rozrost bezrobocia.

W chwili obecnej dzięki uzyskaniu stumiljonowej pożyczki Województwo Śląskie przystąpi niebawem do realizacji wielkiego planu inwestycyjnego, dzięki któremu kwestja bezrobocia będzie do pewnego stopnia pozytywnie rozwiązaną.

Oczywiście, iż ta pierwsza pożyczka nie umożliwi jeszcze przeprowadzenia w pełni tego wielkiego planu inwestycyjnego, jaki wygotowało Województwo. Umożliwi jednak częściową realizację tego planu.

Jak przedstawia się ten wielki plan inwestycyjny?

A więc przedewszystkiem na rozbudowę dróg plan ten domaga się około 30 miljonów złotych, na regulację rzek i górskich potoków 12 miljonów, na budowę szkół powszechnych 15 miljonów, na budowę gmachów użyteczności publicznej, a więc rzeźni, hal targowych, wodociągów, kanalizacyj etc. 50 miljonów, na budowę mieszkań (tylko w naszem województwie) 300 miljonów itd.

Wogóle, aby rozwiązać kwestję mieszkaniową w naszem województwie, musimy wybudować conajmniej 20.000 mieszkań, a biorąc pod uwagę, iż jedno mieszkanie kosztuje mniej więcej 15.000 złotych, potrzebujemy na budowę nowych domów mieszkalnych 300 miljonów.

Czyż mamy podkreślać, iż z budżetu zwyczajnego naszego Województwa w najbliższych latach nie zdołalibyśmy zrealizować tych palących potrzeb?

Dlatego byliśmy zmuszeni zaciągnąć pożyczkę.

Pożyczka ta co do warunków lepszą jest od państwowej pożyczki stabilizacyjnej, lepszą od warszawskiej i poznańskiej.

Ale ta pożyczka nie podoba się p. Korfantemu.

P. Korfanty był przecież ongiś przez pewien czas wicepremjerem, mógł tedy zaciągnąć pożyczkę dla Śląska na lepszych warunkach.

Nie uczynił jednak tego; nie mógł tego uczynić.

Dziś stara się przy pomocy frazesów demagogicznych kwestjonować wartość i znaczenie tej pożyczki li tylko dlatego, iż tę pożyczkę zawarli inni a nie on, p. Korfanty.

Jak wiemy z depesz, pożyczka została już z nadwyżką pokryta w Ameryce. Dowodzi to, iż w Ameryce, która wszystko oblicza i ocenia na zimno, wzmaga się zaufanie dla państwości polskiej.

23 b. m. konsul Rzeczypospolitej w Nowym Jorku wręczy konsorcjum amerykańskiemu obligacje Województwa na sumę, na którą opiewa pożyczka wzamian za co uzyska **pełna kwotę**, która około 1 lipca przekazaną będzie do Polski.

56 procent pieniędzy, uzyskanych z pożyczki otrzymują miasta, gminy i wydziały powiatowe. Reszta (44 procent) zużyta będzie w zakresie własnej administracji.

Niezużyte w tym roku pieniądze zdeponowane będą w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Rolnym na 7 procent rocznych, t. j. na ten sam procent, który płacimy Ameryce za pożyczkę. G. G.

## Czy państwo odpowiada
# za szkody wyrządzone działaniem urzędników?

**W zasadzie — tak w rzeczywistości tylko w pewnych wypadkach.**

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest przepis, zawarty w art. 121 i stanowiący, że

Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby.

Przepis, jak widzimy, bardzo ważny i zdawałoby się rozstrzygający w sensie twierdzącym pytanie, zamieszczone w nagłówku niniejszych uwag.

Ale... jest właśnie „ale“. Przepis powyższy stawia tylko zasadę a to jeszcze zamało. Dlatego też na zakończenie art. 121 Konstytucji widnieje małe zdanko:

„Przeprowadzenie tej zasady określają osobne ustawy“.

Otóż to! Sama zasada — to tylko program, a każdy program wtedy dopiero nabiera krwi i kości, gdy jest wykonany. Otóż dotychczas ten programowy przepis Konstytucji wykonany nie został. Jak wiele innych zresztą...

W tym stanie rzeczy, skoro niema jeszcze ustaw, regulujących odpowiedzialność Państwa za szkody, wyrządzone działaniem urzędników i wogóle organów władzy państwowej, odpowiedź na pytanie, zamieszczone w nagłówku wcale nie jest taka prosta.

Otóż Sąd Najwyższy w doniosłym wyroku, świeżo właśnie ogłoszonym, wyjaśnił, że wobec niewydania dotychczas ustaw wykonawczych do art. 121 Konstytucji — Państwo nie odpowiada za szkody, zrządzone obywatelom przez nieprawne lub krzywdzące działanie urzędnika, ale tylko wtedy, gdy działaniem swoim urzędnik wykonuje akt władzy, t. j., działa jako czynnik, wyposażony w prawa, jakie nadaje zwierzchnictwo państwowe

Natomiast, nawet wtedy, gdy urzędnik działa w zakresie swej służby, ale nie wykonuje aktu władzy, Państwo odpowiada za szkody, zrządzone działaniem urzędnika na tych samych warunkach, na jakich w myśl ogólnych zasad prawa odpowiada dający zlecenie za szkodę, wyrządzoną przez wykonywującego zlecenie.

Z tych samych założeń, które mają doniosłe znaczenie dla szerokiego ogółu, jako wyjaśnienie bardzo ważnego i bardzo trudnego pytania, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że należy się odszkodowanie od Państwa w następującym konkretnym wypadku:

Dobry człowiek przechodził koło jednego z budynków Cytadeli, udając się do pracy w obrębie tejże Cytadeli. Nagle — ugodziła go zabłąkana kula karabinowa.

Co się okazało?

Oto w Cytadeli odbywały się ćwiczenia wojskowe w strzelaniu do celu i właśnie stąd pochodziła owa zabłąkana kula. Nasz dobry człowiek w wyniku postrzelenia utracił 25 proc. zdolności do pracy, wobec czego wystąpił o odszkodowanie do Skarbu Państwa. Zarówno Sąd Okręgowy, jak i Sąd Apelacyjny, znały zasadność tego rozszerzenia, a Sąd Najwyższy podzielił to stanowisko, wychodząc z założenia że urządzanie strzelnic w celu ćwiczenia wojska nie może być uważane za przejaw władzy państwowej i że zaniechanie ostrożności przy urządzeniu strzelnic, także i przez Państwo powoduje odpowiedzialność względem tego, którego to zaniechanie naraziło na szkody i straty.

# Urzędnicy domagają się poprawy bytu.

Urzędnicy państwowi od lat walczą o poprawę bytu, wykazując, iż dotychczasowe ich pobory nie mogą zabezpieczyć im takiej egzystencji, jaka winna być udziałem ludzi kulturalnych, inteligentnych, pracujących dla Państwa.

Względy na równowagę budżetu państwowego uniemożliwiały dotychczas realizację postulatów urzędniczych. A gdy rząd obecny przedstawił Sejmowi projekt nowego podatku gruntowego, **dochody z którego miały służyć na pokrycie**

**PODWYŻKI POBORÓW URZĘDNICZYCH**

**— wówczas przywódcy stronnictw demagogicznych Sejmu warszawskiego utrącili wniosek, zmierzający do poprawy bytu pracowników państwowych.**

Jak wiadomo, **prawdziwa** Chrześcijańska Demokracja głosowała na plenum Sejmu warszawskiego

**za wnioskiem Rządu, pragnąc przyjść z pomocą urzędnikom państwowym!**

Jednakże demagogów okazało się w Sejmie więcej, niż tych, którzy

**dobro klasy urzędniczej mają na uwadze!**

Projekt podatku gruntowego upadł.

Rząd wprawdzie udzielił urzędnikom państwowym pewnej podwyżki poborów, podwyżki — możliwej do realizacji w granicach możliwości budżetowych, ale, mimo to, któż zaprzeczy, iż te połowiczne podwyżki nie zdołały nawet w milimetrowej skali zadowolić stanu urzędniczego?

Urzędniczy nadal domagają się swych praw. Wiecują. Protestują. Uchwalają rezolucje. Ślą delegacje do wicepremjera Bartla, któremu

**Sejm usiłował związać ręce w kwestji urzędniczej.**

I oto widzimy rzecz, zaiste, paradoksalną nietylko skrajna prawica i stronnictwa, reprezentujące klasowy egoizm chłopski wypowiadają się za

**ODRZUCENIEM „URZĘDNICZEGO" PODATKU, LECZ RÓWNIEŻ PRZECIWKO URZĘDNIKOM WYSTĘPUJE W GŁOSOWANIACH SEJMOWYCH P. P. S.,**

jakkolwiek socjaliści polscy w czasie kampanji wyborczej **kokietowali „intensywnie" całą inteligencję pracującą.**

Można śmiało powiedzieć, iż ze wszystkich urzędników do najbardziej upośledzonych należą.

**urzędnicy sadowi.**

Oto ubiegłej niedzieli odbyło się w Katowicach

**zebranie związku urzędników sądowych.**

Po wysłuchaniu referatów o położeniu pracowników państwowych uchwalono rezolucje, **domagające się przyznania i wypłacenia w czerwcu b. r.** zaległej różnicy między kwotą dodatku mieszkaniowego, wypłaconą **od 1 stycznia do 30 bm.** a kwotą, która wypadłaby **w tym czasie w razie** podwyższenia stawek dodatku na mieszkanie. Dalej domagają się zebrani wprowadzenia do budżetu na rok 1928-29 kwoty na podwyższenie uposażeń, począwszy od 1 lipca b. r. — w wysokości 36 proc. ostatnio pobieranego uposażenia, wyrażając nadzieję, że rząd uzna konieczność bezzwłocznego przyjścia z pomocą pracownikom państwowym. Poza tem domagano się zwiększenia ogólnej liczby etatów w sądownictwie w myśl wniosków pp. prezesów i prokuratorów Sądów Apelacyjnych oraz wypłacenia pełniącym służbę w Woj. Śl. urzędnikom sądowym wzgl. urzędnikom, pobierającym pobory ze Skarbu Państwa, dodatku mieszkaniowego w tej samej wysokości, w jakiej pobierają go od 1 października ub. r. urzędnicy płatni ze Skarbu Śląska.

Nie trzeba dodawać, iż społeczeństwo polskie tak w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, jak i na Górnym Śląsku uznaje żądania urzędników za najzupełniej słuszne!

Państwo musi dążyć do poprawy bytu swych urzędników, bowiem

**klasa urzędnicza jest fundamentem, na którym opiera się byt państwa!**

Fundamentu tego podważać nie można pod grozą zachwiania się całej struktury państwowej.

Vars.

# Urzędnicy emerytowani są pokrzywdzeni!

Śląski związek emerytowanych urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych na Województwo Śląskie wystąpił z żądaniem

**zrównania poborów emerytów z poborami urzędników czynnych**

przy uwzględnieniu stopni służbowych oraz lat, przebytych w służbie czynnej, zgodnie z ustawą emerytalną z dnia 11 grudnia r. z.

Emeryci domagają się słusznie przyznania im państwowej pomocy lekarskiej dla siebie i swych rodzin w tym samym stopniu, w jakim jest przyznana urzędnikom czynnym. Poza tem domagają się urzędnicy emerytowani przyznania im zniżek kolejowych.

W chwili obecnej ani powyższych ulg nie otrzymują emeryci ani również nie korzystają z pomocy lekarskiej, a przecież

**właśnie emeryci, ludzie o podeszłym wieku winni na równi z czynnymi urzędnikami**

korzystać z pomocy lekarskiej.

Należy również podkreślić, iż dla niedocieczonych przyczyn **ustawowo potrąca się emerytom z ich skromnych poborów 3% na fundusz emerytalny.**

A więc

**emeryci subwencjonują emerytów!**

Czyż można uważać za rzecz słuszną

**krzywdzenie dzieci emerytów i nie przyznawanie im ani dodatku, ani też nie zwalniając tychże od opłat szkolnych,**

jak to ma miejsce z dziećmi urzędników państwowych?

Krzywdzenie emerytów, którzy z reguły są najdzielniejszymi obywatelami i którzy tu, na Górnym Śląsku ani myśleli optować na rzecz Niemiec — jest źródłem, z którego bije zdrój niezadowolenia i rozgoryczenia.

Ta litanja skarg emerytów nie wyczerpuje się bynajmniej na powyższych niesprawiedliwościach. Bynajmniej. Jak wiemy bowiem

**ustawa uposażeniowa zalicza im zaledwie 21 lat służby z czasów zaborów.**

Należałoby zrealizować również postulaty emerytów górnośląskich odnośnie do

**wdów i sierot po emerytach.**

Sejm Śląski uchwalił nie dawno 1½ miljona złotych na wypłatę emerytom wojewódzkim dodatku wojewódzkiego.

Czy jednak ta

**1½ miljonowa zapomoga Sejmu Śląskiego** wystarczy?

**Oczywiście, że nie!**

Jestto dopiero pierwszy krok na tej humanitarnej drodze załagodzenia krzywd weteranom urzędniczej służby dla Państwa.

As.

# Około 5 miljonów strat

## poniósł skarb państwa z powodu szmuglowania towarów zagranicznych do Polski.

Niedawno temu miały miejsce wielkie afery szmuglowania na większą skalę do Polski brylantów i towarów jedwabnych. W ostatnich czasach ustalono, że szmuglowano do Polski również olbrzymie ilości towarów kolonjalnych: wagonami rodzynki, owoce, wanilje, migdały i inne towary kolonjalne. Same cło szmuglowanych towarów obliczone jest nieoficjalnie na 5 miljonów złotych.

Jak się dowiadujemy, władze celne rozpoczęły energiczną akcję w kierunku zlikwidowania tego szmuglu. Również nadzór nad granicami państwa zostanie wzmocniony. Celem dokładnego obliczenia strat poniesionych przez Skarb Państwa przybył do Warszawy jako ekspert inspektor celny z Gdańska, p. Tomaszyk.

Szczegóły tej afery ze zrozumiałych powodów trzymane są w tajemnicy.

# Szkolnictwo powszechne w Województwie Śląskiem.

Do szkół powszechnych na Śląsku uczęszczają dzieci polskie i niemieckie.

Na mocy traktatu genewskiego, przy odpowiedniej ilości uczni (40) państwowe władze szkolne zobowiązane są do urządzania klas, względnie szkół mniejszościowych.

To też wszędzie tam, gdzie odpowiednia liczba uczni języka niemieckiego zgłosi się do szkoły mniejszościowej, szkoła taka bez jakichkolwiek przeszkód bywa otwieraną i na koszt Państwa utrzymywaną.

Około 90 procent ludności województwa śląskiego posługuje się w domu i poza domem językiem polskim.

Oczywiście, że pewna część tej ludności, wskutek długoletniej niewoli, niezupełnie jeszcze czuje po polsku. Jednakowoż jedno jest pewnem, mianowicie, że faktyczni Niemcy, jacy województwo Śląskie zamieszkują, a tych jest 4—7 procent ogółu ludności, swoje dzieci posyłają do szkół niemieckich. W szkole polskiej niema ani jednego dziecka, którego język byłby wyłącznie niemieckim. Wszystkie dzieci w szkołach polskich władają dostatecznie językiem polskim, jako językiem ojczystym. Natomiast w mniejszościowych szkołach niemieckich jest bardzo wiele takich dzieci, których język ojczysty jest polski i które po niemiecku mówią bardzo źle.

Powyższy stan rzeczy potwierdza liczba dzieci polskich i niemieckich, zgłoszonych do szkół niemieckich już w pierwszym roku szkolnym, t. j. we wrześniu 1922 r. W dniu tym było wszystkich dzieci w szkołach powszechnych 187.000. Z tej liczby do szkoły polskiej zgłoszono 157.000, czyli 84 procent, zaś do szkół niemieckich 30.000, czyli 16 procent wszystkich dzieci całego województwa.

Z powyższego wynika, że posługujący się rodzice językiem polskim, — a tych jest przeszło 90 procent, — nie wszyscy jeszcze swe dzieci do polskich szkół zgłosili. Dzieci tych było bowiem tylko 84 procent. To zjawisko tłumaczy się, jak już powiedziano, długowiekową niewolą, która, jeśli nie wydarła ludności jej ojczystego języka, to zawsze przecież u niejednego uczucie polskie wygasiła.

Stosunek dzieci niemieckich do polskich w szkołach powszechnych na Śląsku, po przyłączeniu nas do Polski w latach 1922—1927 przedstawia się następująco:

| Rok szkolny | Ogólna liczba dzieci | w tem dzieci polskich | % | dzieci niemieckich | % |
|---|---|---|---|---|---|
| 1922/23 | 187 000 | 157 000 | 84 | 30 000 | 16 |
| 1923/24 | 200 426 | 177 826 | 88.8 | 22 600 | 11.2 |
| 1924/25 | 186 500 | 164 500 | 88,2 | 22 000 | 11.8 |
| 1925/26 | 187 231 | 160 143 | 85,6 | 27 088 | 14,4 |
| 1926/27 | 186 429 | 160 281 | 85,8 | 26 483 | 14,2 |
| 1927/28 | 196 222 | 172 777 | 88 | 23 445 | 12 |

Rodzice, którzy już w pierwszym roku szkoły polskiej, do niej dzieci posyłali, czuli bezsprzecznie po polsku.

W następnych dwu latach: 1923/24 oraz 1924/25 widzimy dalszy rozwój szkolnictwa polskiego. Był to rozwój nie zbyt pospieszny, lecz był on naturalnym, był takim, jaki we własnym państwie być powinien.

Jednakowoż w latach 1925/26 1926/27 widzimy cofnięcie się polskiego szkolnictwa. Przyczyną tego był zastój gospodarczy, jaki w tych latach Polska zaczęła przeżywać.

W roku 1927 nastąpiła jednak poprawa życia gospodarczego w Polsce, a również i na Śląsku. Ten stan rzeczy także dodatnio wpłynął na pozytywne ustosunkowanie wahających się w swych przekonaniach narodowych, lecz posługujących się wyłącznie językiem polskim obywateli do szkoły polskiej. To też odsetek dzieci w szkołach niemieckich znów spadł o przeszło 2 procent i to na 12 procent liczby ogólnej dzieci.

Ponieważ obecna sytuacja gospodarcza zapowiada dalsze polepszenie, zaś uświadomienie narodowe, mówiącej po polsku ludności na Śląsku rośnie, przeto przypuszczać należy, że z biegiem lat odsetek dzieci niemieckich w szkołach powszechnych zredukuje się do tych, którzy w domu posługują się tylko językiem niemieckim. A tych jest na Śląsku najwyżej 7 procent.

Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że postawiona na wysokim stopniu polska szkoła powszechna da ludowi śląskiemu to, czego przez całe wieki daremnie pragnął, to jest nietylko wychowanie w języku ojczystym, lecz uczyni go zdolniejszym do zdobywania dalszej kultury oraz codziennego kawałka chleba.

St. Janicki.

W ciągu 6 godzin z niewinnych „warsztatów pracy" fabryki trujących!

# Ile potrzeba fosgenu,

# Aby wytruć Warszawę?

## Jak Niemcy przygotowują się do przyszłej wojny gazowej?

Wybuch fosgenu w Hamburgu wywołał w całej Europie zrozumiałe zaniepokojenie. Po tym fakcie najwięksi optymiści iprzestali wierzyć w „pokojowość" Niemiec, — wypadki hamburskie świadczą bowiem dowodnie o tem, że „rozbrojone" Niemcy intensywnie przygotowują się do wojny.

Posiadając największy i najlepiej zorganizowany przemysł chemiczny, Niemcy zdolne są do tak wielkiej produkcji gazów, o której większość z nas nie ma zupełnie pojęcia. Aby wzmóc produkcję, ostatnio kilkanaście fabryk połączyło się w olbrzymie

**największe na świecie**

towarzystwo p. n. „I. G." o kapitale zakładowym 3 miljonów marek. Fabryki te produkują obecnie środki lecznicze, są jednak tak przystosowane, że w ciągu 6 godzin mogą przejść na produkcję gazów trujących, — wszelkich gatunków. W ciągu krótkiego czasu zdolne są zaspokoić nie tylko potrzeby armji niemieckiej, ale wyekwipować armje całego świata!

Weźmy dla przykładu fosgen. Produkcja tego gazu jest nadzwyczaj łatwa, tania i masowa. W czasie pokoju używany do przemysłu organicznego jako podprodukt do wyrobu barwików. W czasie wojny jest plagą dla nieprzyjaciela, działając 12 razy silniej, niż chlor, a przecież chlor na początku wojny światowej uważany był za jeden z najsilniejszych gazów.

Jak działa fosgen, przekonaliśmy się z wybuchu hamburskiego. Przed zupełną zagładą połowy miasta uratował tylko deszcz, który rozkładając fosgen, unieszkodliwia go.

Czy Polska, a przedewszystkiem stolica jej może się czuć wobec takich faktów bezpiecznie?

Warszawa jako stolica w pierwszym rzędzie jest narażona na ataki lotniczo-gazowe. Będąc nieprzygotowana, może być zniszczona w ciągu kilku godzin. Jak twierdzą fachowcy, wystarczy zaledwie 8—10 tonn fosgenu aby wytruć całą Warszawę. Jeśli wziąć pod uwagę, że jeden samolot bojowy może unieść bez specjalnego wysiłku do 500 kg. tego strasznego gazu, Warszawa więc może stać się łupem kilku eskadr lotniczych.

Weźmy się zatem do wspólnej pracy, póki jeszcze czas!

# Rok szkolny kończy się

## Legjon uczących się otrzymuje świadectwa dojrzałości. — Co dalej?

Egzaminy maturalne w szkołach średnich kończą się. Setki młodzieży ze świadectwem dojrzałości w rękach opuszczają mury szkolne i jak ptactwo rozśpiewane wyletują w szeroki świat.

Na wolność? Tak było dawniej, gdy szkoła zaborcza była więzieniem dla swych pupilów. Dziś czasy zmieniły się i w wielu wypadkach możnaby raczej powiedzieć, że młodzież opuszcza pogodne środowisko, które w jej duszy pozostawia najmilsze wspomnienia, że opuściwszy je, dopiero wprzęga się w obrożę twardego życia.

Życie jest ciężkie i tylko silny człowiek potrafi je nagiąć do swych planów i ambicyj. Ale ta siła, potrzebna do zdobycia sobie pozycji w życiu, rozmaicie jest obecnie rozumiana.

Obrotność, zmysł praktyczny i szybka orjentacja niewątpliwie ważnemi są zaletami młodego człowieka, który stawia pierwsze samodzielne kroki. Ale stokroć ważniejszym jest charakter i inne zalety duchowe, bez których człowiek niedoświadczony nie potrafi sobie rozświetlić okoliczności na drodze ku swym celom.

Jeżeli więc świadectwo matury jest biletem wstępu do szkoły wyższej lub daje możność zwrócenia się do pracy zarobkowej, to właściwa treść matury polega na tem, ile zawiązków charakteru i w jakim gatunku nabrała młodzież w latach nauki szkolnej.

Mając więc patent w rece, młodzież kończąca szkoły średnie, powinna wiedzieć, że patent ten nie wystarczy jej i nie da automatycznie pozycji życiowej, że od chwili otrzymania tego patentu rozpoczyna się dopiero ciężki i bardzo trudny program szkoły życia, który trzeba spełnić bez przymusu, często bez dostatecznych wskazówek, do jakich nawykło się w szkole średniej, w oparciu o własne siły.

Ile to ludzi wyleciało w świat w rozhukanym zapale, skrzydła orle wyrastały im z ramion, złote sny ambicji roiły się w ich głowach, a potem życie wyskubało im prędko lotne pióra, zamazało tęczę, zrobiło z nich ludzi zniechęconych i wykoleiło ich.

Zdarzają się okoliczności zewnętrzne, które mają ujemny wpływ na kształtowanie się człowieka i jego losy, ale przeważnie sam człowiek jest twórcą swego szczęścia czy nieszczęścia i od charakteru człowieka i jego moralnych wartości zależy przeważnie taka czy inna jego przyszłość.

Środowisko o szybkiem tempie życia i wielkiej ruchliwości stwarza typy ludzi, którzy potrafią iść przebojem, dla których nie straszny jest szeroki świat, ni wysiłek i ryzyko, potrzebne dla zdobycia sobie pozycji w świecie. Ale równocześnie w niewielu środowiskach w Polsce tak wielu młodych ludzi ulega wykolejeniu, co na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. I nie można powiedzieć, że tylko bieda staje na przeszkodzie i łamie ludzi, częściej brak charakteru stwarza typy wykolejone.

Idąc zatem w życiu ze świadectwem maturalnym w ręce, niech młodzież nasza nie uważa tego patentu za papier giełdowy, którym można grać na zwyżke, bo ten papier — to tylko przepustka w poważne i odpowiedzialne życie, przez które chcąc przejść — trzeba jeszcze zdać drugą maturę, maturę charakteru.

M—ski.

„Bractwo Ruskiej Prawdy"

# Oddziały powstancze na Białorusi

## stoczyły walkę z oddziałami sowieckimi.

„Nowoje Wremia" podaje, że Białoruś sowiecka jest w ostatnich czasach terenem akcji oddziałów powsańczych, kierowanych przez przeciwsowiecką organizację „Bractwo Russkoj Prawdy". Członkowie tej organizacji rozpowszechniają w Mińsku ulotki, w których nawołują ludność Białorusi sowieckiej i żołnierzy sowieckich do udziału w walce przeciwko władzy komunistycznej. Podczas rozpowszechniania tych ulotek w okolicach dworca kolejowego w Mińsku zdarzył się wypadek pobicia agenta GPU. mińskiego przez tłum.

Oddział powstańczy „Brastwo Russkoj Prawdy" dokonał w okolicach Borysowa napadu na oddział wojskowy GPU. Oddział ten, w liczbie 60 ludzi rozbrojono 8 komunistów rozstrzelano, a resztę żołnierzy wypuszczono na wolność po odebraniu od nich przysięgi na to, iż nie będą więcej służyli w armji czerwonej.

Oddział karny GPU. dokonał w okolicach Krajska poszukiwań, których celem by ujęcie dwuch przeciwsowieckich oddziaów powstańczych, działających w tej okolicy. Podczas tej ekspedycji doszło do wymiany strzałów. Oddział sowiecki stracił trzech zabitych i trzech rannych, powstańcy stracili jednego zabitego i sześciu rannych.

# Teatr Polski w Katowicach

## Występ mistrza Frenkla w Katowicach

**Mieczysław Frenkel,**

najgenjalniejszy polski artysta dramatyczny, chluba Teatru Narodowego w Warszawie, nieporównany odtwórca bohaterów fredrowskich, moljerowskich etc., wystąpi w Teatrze Polskim dwa razy, w środę, dnia 27 czerwca i w piątek, dnia 29 czerwca w przezabawnej doskonałej komedji nestora komedjopisarzy polskich, Józefa Blizińskiego: „Panu Damazym".

Obok genjalnego artysty polskiego olśniewającego słuchaczów swą fenomenalną grą, wystąpi w „Panu Damazym" w roli Genia syn mistrza Mieczysława — Tadeusz Frenkiel.

Jak wiemy, w tym roku Mieczysław Frenkiel obchodzii w Warszawie swój jubileusz.

Obchód jego jubileuszu przeistoczył się w wielkie święto Sztuki polskiej.

Na swój jubileusz genjalny artysta wybrał właśnie „PanaDamazego", którego uważa za jedną z najdoskonalszych swych kreacyj scenicznych.

W czasie przedstawienia mistrz Frenkiel otrzymał z rąk delegata rządu najwyższe odznaczenie: „Złoty Medal Zasługi", „Polonie Restitute" oraz czek na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W imieniu rządu Francji ambasador francuski Laroche w czasie przedstawienia wręczył genjalnemu artyście Wstęgę Legji Honorowej oraz dyplom na honorowego członka „Francuskiej Komedji".

Zapowiedź występu w Katowicach genjalnego artysty Mieczysława Frenkla, wywołał wprost niezwykłe zainteresowanie wśród całego społeczeństwa polskiego.

Kasa Teatru Polskiego przyjmuje już zamówienia telefoniczne (tel. 24.48) na te dwa sensacyjne przedstawienia. Bilety w cenie od 2 złotych do 12 złotych.

**„Fenomenalna umowa".**

Tryskająca humorem sensacyjna farsa amerykańska „Fenomenalna umowa", która dzięki przekomicznym sytuacjom i świetnej grze całego zespołu wywołała huraganowe salwy śmiechu i ogólny entuzjazm rozbawionej publiczności — ukaże się po raz trzeci w piątek, dnia 22 b. m. Kto chce spędzić parę chwil wesołych i ubawić się do syta, powinien pośpieszyć na „Fenomenalna umowe".

**Ignacy Dygas w „Damie pikowej".**

W sobotę, dnia 23 bm. wystąpi po raz drugi najznakomitszy tenor polski Ignacy Dygas w operze Czajkowskiego „Dama pikowa" w której genjalnie kieruje partję Hermana.

**Niedzielne popołudniowe przedstawienie.**

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 3.30 po poł. odegrana będzie tryskająca humorem sensacyjna farsa amerykańska pełna przekomicznych sytuacyj, która wywołuje huraganowe salwy śmiechu i ogólny entuzjazm rozbawionej publiczności „Fenomenalna umowa" Bilety do nabycia w kasie Teatru.

**Jedyny występ Jana Kiepury w operze katowickiej.**

W niedzielę, dnia 24 o godz. 7.30 wieczorem wystąpi w operze Puccini'ego „Tosca" wszechświatowej sławy tenor Jan Kiepura, którego występy we wszystkich stolicach Europy elektryzują publiczność i są prawdziwym triumfem wielkiego artysty. Wiadomość o występie Jana Kiepury w operze katowickiej lotem błyskawicy obiegła miasto, a tłumy publiczności oblegają kasę. Większość biletów już została wykupiona. Pozostałe bilety do nabycia w kasie w godzinach od 10—12 przed południem i od 5—6 wieczorem. Telefonicznych zamówień biletów na występ Kiepury kasa nie przyjmuje. Wszystkie zamówione bilety muszą być najdalej do piątku do godz. 9-tej wykupione.

**„Domek trzech dziewcząt".**

W niedzielę, dn. 24 o godz. 7.30 arcymelodyjna operetka „Domek trzech dziewcząt".

**„Żołnierz Królowej Madagaskaru".**

Najbliższą nowością zespołu komedjowego będzie ucieszna komedja Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru."

**Repertuar.**

Piątek, dnia 22 b. m. „Fenomenalna umowa".

Sobota, dnia 23 b. m. „Dama pikowa" (gościnny występ Ignacego Dygasa).

Niedziela, dnia 24 b. m. Poranek taneczny Krysi Lewandowskiej o godz. 11-tej.

Niedziela, dnia 24 b. m. „Fenomenalna umowa" o godz. 3.30 po południu.

Niedziela, dnia 24 b. m. „Tosca" (gościnny występ Jana Kiepury).

# Jak się zawiera i jak się ustala treść umowy o pracę pracowników umysłowych?

Przedewszystkiem należy ustalić co następuje.
1. nowe przepisy dotyczą pracowników umysłowych, a więc należy z kolei zapytać — jakich pracowników omawiane rozporządzenie zalicza do kategorji pracowników umysłowych?
2. czy pracownicy, nie zaliczeni przez rozporządzenie Prezydenta Rzlitej do kategorji pracowników umysłowych, będą mogli korzystać z nowych przepisów?
3. kogo omawiane rozporządzenie wyłącza od korzystania z nowych przepisów?

**1. Kto jest pracownikiem umysłowym?**

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych stanowi, że następujące grupy pracowników należą do kategorji pracowników umysłowych, korzystających z postanowień nowego prawa:

**a) W przemyśle, górnictwie, rolnictwie i leśnictwie:**

Zarzadcy i kierownicy wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych oraz zakładów gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z niemi przedsiebiorstw.

Inżynierowie, technicy, konstruktorzy, sztygarzy, kontrolerzy, oficjaliści rolni i leśni.

Majstrowie, tylko tacy, którzy kierują technicznie praca w zakładzie lub jego oddziałach i są odpowiedzialni za całość tej pracy.

Dozorcy górniczy (tylko wyższych kategorji).

**b) W handlu:**

Kasjerzy, dysponenci, sprzedawcy podróżujący, akwizytorzy.

Sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi i księgarscy, ale tylko tacy, którzy:

albo ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej państwowej lub prywatnej z prawami szkół państwowych;

albo ukończyli szkołę średnią zawodową;

albo ukończyli szkołę zawodową dokształcającą i odbyli praktykę, której warunki określi rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej;

albo, jakkolwiek nie posiadają wymaganego wykształcenia (punkty: a. b i c), jednakże w dniu 23 lipca 1928 r. pełnić będą obowiązki sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, a będą zaliczeni w poczet pracowników umysłowych w drodze rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej;

albo ci, którzy do chwili wejścia w życie wspomnianego ostatnio rozporządzenia lub do dnia 31-go grudnia 1928 roku, gdyby rzeczone rozporządzenie obowiązywać zaczęło dopiero w r. 1929, korzystali ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom umysłowym (a więc, naprzykład w zakresie ubezpieczenia od bezrobocia).

**c) W biurowości:**

Osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne oraz — czynności rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne.

**d) W służbie komunikacji:**

Telefoniści i telgrafiści.

**e) W służbie zdrowia:**

Personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny oraz wykwalifikowany (a więc tylko taki) pomocniczy personel lekarski, dentystyczny i weterynaryjny.

Farmaceuci i drogiści.

**f) W dziedzinie artystycznej:**

Malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy i t. p. — bez względu na wartość artystyczną ich produkcji.

Artystyczny personel teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacji radjowych nadawczych, doradcy muzyczni.

**g) W dziedzinie piśmiennictwa:**

Doradcy literaccy.
Dziennikarze.

**2. Kto jeszcze?**

W drodze rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem — Przemysłu i Handlu i zainteresowanemi ministrami, będzie mógł po zasięgnięciu opinji organizacji pracodawców i pracowników także innych, a więc niewymienionych powyżej, pracowników zaliczać do kategorji pracowników umysłowych, o ile ich czynności będą uzasadniały to zaliczenie.

**3. Kto jest wyłączony?**

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ustala, że wyłączone sa z pod działania nowego prawa następujące grupy pracowników:

Pracownicy urzędów i instytucji państwowych oraz samorządowych (ale nie przedsiębiorstw lub zakładów pracy państwowych i samorządowych).

Uczniowie i praktykanci.

Osoby, zatrudnione na statkach morskich.

## Nasz margines.

## Odprawa „posłów „nie greckich"!

A w życiu niemal wszystko się zdarza
Jedna rzecz mija hen bezpowrotnie,
Inna zmieniona choć jest stokrotnie
Niczem historja znów się powtarza;
Trzecia aczkolwiek prawdę obraża
I w starych wzorach szmera ochotnie
Czasem też kogoś dotknie przelotnie —
Bo w życiu niemal wszystko się zdarza...

Hen, hen, przed laty, w dziejów pomroce
Posłowie greccy jadą do Troi;
Prawda jest dla nich niby stal zbroi,
Bo prawdy żadne nie skruszą moce;
Daremnie jednak tracą dnie, noce
Na wykazanie prawnej ostoi,
Warcholstwo Trojan nic nie ukoi —
Hen, hen przed laty, w dziejów pomroce...

Znany jest wszystkim dalszy los sprawy:
Odprawa posłów, wojna, wawrzyny...
Przeszły lat krocie, a dawne czyny
Ożyły dzisiaj nad brzegiem... Rawy.
Przebieg zatargu nie jest tak krwawy,
Acz groźne były trzech posłów miny,
Bo zatarg powstał z innej przyczyny
I znamy wszyscy dalszy los sprawy.

Zaznaczyć wszakże o tem wypada,
Że różne są tu okoliczności,
Bo w posłach greckich wszech cnót czar gości,
Gdy z naszych tchnie wkrąg cnot tych zagłada.
Posłów odprawą szczyci się rada,
Nie przeczuwając straty swych włości,
Gdy „nasze" posły drżą wprost z wściekłości,
Zaznaczyć wszakże o tem wypada...

I tem się różni Rawa od Troi,
Że Grecy pierwej wzieli odprawę,
Potem staczyli swe boje krwawe
I w końcu wawrzyn wpięli do zbroi;
Nasi posłowie całkiem odwrotnie:
Najpierw wawrzynem zdobili skronie,
Potem bój wiedli dufni w mamonie,
Wreszcie odprawę wzięli sromotnie...

Zeńka.

# Ile zarabiają robotnicy miejscy?

## Ciekawa statystyka.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" podaje ciekawe zestawienie płac pracowników miejskich w różnych miastach Polski. Różnice w tej dziedzinie dochodza częstokroć do poważnych rozmiarów, nie bardzo zgadzają się z lokalną stopą drożyźnianą.

I tak zarobek dzienny w Łodzi wynosi 4.54 zł., w Krakowie — 5.61, w Poznaniu — 6.40, w Katowicach 7.48, w Warszawie — 8.13 złotych.

Wysokość płac pracowników gazowni miejskiej w Łodzi wynosi 10.41 zł., w Krakowie zaś tylko — 5.91, w Lublinie — 6.36 zł., w Poznaniu — 6.76 zł. Zarobki funkcjonarjuszów elektrowni: Kraków — 6.80 zł., Wilno — 3.78, Poznań — 6.12 zł. i Brześć — 3.88 zł.

Zarobki pracowników w Warszawie 12.61 zł., w Poznaniu — 6.82 zł., w Katowicach — 10.02 zł., w Toruniu — 5,83 zł., w Wilnie — 4.30 zł.

Zaznaczone wyżej zarobki odnoszą się do robotników niewykwalifikowanych, których płace nie są dostosowane do normą uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. Stawki te zawierają łącznie zarobek pieniężny z premjami, dodatkami rodzinnemi i wkładkami, potrącanemi do zakładów ubezpieczeniowych.

Rzeczywiście tedy zarabiają ci funkcjonarjusze przeciętnie 150—180 zł. na miesiąc (bez potrąceń).

Wynagrodzenia te wskazują wymownie w jak ciężkich warunkach materjalnych zniewoleni są pracować niżsi funkcjonarjusze gminni.

# Dlaczego trwają zimna?

## Co mówi Warszawski Instytut Metereologiczny

Warszawski Instytut Meteorologiczny udzielił nam dalszych wyjaśnień w sprawie nękających nas już od dłuższego czasu chłodów.

Układ barometryczny, który od dłuższego czasu trwa bez zmian zasadniczych nad Europą, jest następujący: nad Grenlandją. Islandją i Skandynawją zalega obszar wysokiego ciśnienia, zaś nad Rosją środkową umiejscowiła się płytka depresja. Sięga ona swym zachodnim krańcem aż do Polski środkowej, wschodnim zaś — ogarnia zachodnią Syberję.

W ostatnich dniach jądro tej depresji, które znajdowało się nad Orenburgiem, zanikło, natomiast zjawiło się nowę tuż nad wschodnią granicą Polski, jedno częśnie cała depresja nieco się pogłębiła. Spowodowało to intensywniejszy niż dotychczas przepływ mas powietrza z nad morza Barentsa w kierunku południowo-wschodnim i południowym. Po drodze masy przepływały nad Polską, powodując — jak na obecną porę roku — dotkliwą zniżkę temperatury, ,oraz opady w postaci śniegu w Wileńskiem i Grodzieńskiem (gdzie nawet na przeciąg jednego dnia utworzyła się pokrywa śnieżna).

W dniu 3. czerwca r. b. wskutek utworzenia się nad morzem Białem lokalnego wyżu, przepływ mas powietrza został zatamowany; wskutek jego temperatura nieco wzrosła, pozostając jednak w dalszym ciągu — jak na obecną porę roku — niską (niżej 10 st.).

W ciągu najbliższych dni spodziewać się należy dalszego ocie plenia. Na południu Polski utworzył się bowiem obszar wyżowy, który zależnie od swego rozwoju będzie mógł skutecznie przeciwdziałać chłodnym prądom z północy, a nawet przynieść ocieplenie.

# Sekwestr a podatki.

Niemiarkowany zapał egzekutorów w ściąganiu należności za podatki przekraczał częstokroć granice możliwości, stając się przyczyną rozpaczliwego iście położenia dłużnika.

Magistrat przeto warszawski bierze pod uwagę wyłączenie z pod egzekucji podatkowej pewnych mebli i sprzętów stanowiących minimum potrzeb pewnej rodziny. To minimum stanowić mają: 1 ubranie, komplet bielizny, łóżko, bielizna pościelowa, naczynia kuchenne, szafa odzieżowa, stół w każdym pokoju i krzesła w ilości odpowiadającej liczbie osób zajmujących dane mieszkanie.

Wniosek ten znajdzie napewno dostateczną liczbę głosów i licznych naśladowców, ściąganie bowiem podatków nie może być jednocześnie uniemożliwieniem egzystencji nieszczęśliwych rodzin.

# Zwrot do religji.

## Mimo zakazów sowieckich naród garnie się do cerkwi.

Mimo surowych nakazów, wydawanych przez Sowiety, w celu ukończenia powrotnej fali ludu rosyjskiego do religji — ogół coraz śmielej i ofiarniej dąży do zapomnianego chwilowo dobra.

I tak z jednej strony londyński „Times" podaje na podstawie wiadomości nadesłanych z Rygi, iż Sowiety ogłosiły nową ustawę zmierzającą do zwalczania wszelkich wpływów religijnych na terytorjum sowieckiem. Ustawa ta zakazuje najsurowiej wszelkich zgromadzeń, związanych choćby najluźniej z jakimkolwiek ruchem religijnym. Obywatelom sowieckim nie wolno jest pod grozą najsurowszych kar, uczęszczać do bibljotek i czytelń wyposażonych w pisma o treści religijnej i związanych z jakąkolwiek instytucją kościelną. Nigdzie nie wolno oddawać się praktykom religijnym; wyjęte są z pod tej reguły jedynie szpitale i więzienia, w których, wyłącznie na żądanie konających, dopuszczalnem jest niesienie pociechy religijnej.

Z drugiej zaś strony moskiewskie „Izwiestja" przyniosły obszerną korespondencję z Kijowa, której autor uderza na alarm z powodu grożącego rzekomo społeczeństwu komunistycznemu niebezpieczeństwa ze strony duchowieństwa ukraińskiego. Z korespondencji tej dowiadujemy się, że w Kijowie otwartą została niedawno wyższa szkoła dla duchowieństwa, której główne zadanie polega, zdaniem publicysty sowieckiego, na przygotowywaniu nowych kadr kwalifikowanych wysoce popów, przeznaczonych do prowadzenia walki z „politprasowietami".

Wyższa szkoła dla duchowieństwa w Kijowie liczy narazie zaledwie 500 słuchaczy. Dotychczas otwarto dwa kursy: pierwszy i przygotowawczy. Studenci wyższej szkoły kijowskiej rekrutują się zarówno z młodych absolwentów szkół średnich, jak i z pośród starszych duchownych, pragnących uzupełnić swe wykształcenie. Słuchacze dzielą się na kilka grup narodowościowych.

Szkoła utrzymywana jest ze środków prywatnych. z ofiar organizacyj kościelnych i zapamóg, a istnienie jej wykazuje z całą jaskrawością bezskuteczność sowieckiej propagandy antyreligijnej.

### Dzięki wynalazkowi p. W. Zeleźniaka

# Maszyny do flancowania zboża

# Tysiące cetnarów pszenicy

### zaoszczędzi rolnik polski.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy w „ABC" o niezwykle doniosłym wynalazku p. Władysława Żeleźniaka, mogącym spowodować zupełny przewrót w technice nowoczesnego rolnictwa.

Onegdaj na zjeździe kierowników stacji doświadczalnych, który się odbył w Centralnem Tow. Rolniczem pod przewodnictwem prof. Miklaszewskiego, p. Żeleźniak zapoznał zjazd z zasadami swego wynalazku i wynikami dotychczas przeprowadzonych — prób. Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wywodów wynalazcy, w końcu zaś profesor Miklaszewski zapowiedział swoją pomoc przy organizowaniu prób na stacjach doświadczalnych Centralnego Tow. Rolniczego.

Wynalazek p. Żeleźniaka polega na zastosowaniu w rolnictwie mechanicznego przesadzania — (flancowania) zbóż. Dotychczas flancowanie zbóż było praktykowane w gospodarstwach doświadczalnych i, jakkolwiek dawało wyniki wielce dodatnie, — nie mogło znaleźć szerokiego zastosowania w praktyce, dzięki wielkim kosztom robocizny i skomplikowanej pracy przy przesadzaniu wątłych roślinek. Maszyna p. Żeleźniaka umożliwia szybkie i masowe flancowanie roślin z minimalną ich stratą, — nie sięgającą nawet 5 proc.

Proby dotychczas przeprowadzone na terenach cukrowni — Zduny w województwie poznańskiem dały wyniki nadspodziewanie dobrę. Według prowizorycznych obliczeń i prób na hektar gruntu należy zaflancować 400 000 roślinek zboża. Te 400 tysięcy ziarnek pszenicy, wysortowanej do siewu, waży około 16,6 klg. Biorąc pod uwagę, ewentualne straty przez zanikanie części nasion, p. Żeleźniak oblicza wagę pszenicy niezbędnej na zasiew i zaflancowanie jednego hektara na 20 klg. Jeżeli się zważy, iż normalnie wysiewa się na hektar 200 klg.. pszenicy, oszczędność przez flancowanie równałaby się 90 proc., czyli, że należałoby zużywać zaledwie 0,1 poprzednich nasion.

Plon osiągany przy flancowaniu zbóż również przemawia za wprowadzeniem tego systemu. Obecnie przeciętny zbiór z hektara dobrze uprawionej ziemi — wynosi 50 centn. pszenicy. Pan Żeleźniak oblicza, że flancowane zboże przyniesie plon sięgający 100 a nawet przy korzystnych warunkach 120 cent. z hektara. Dla uzasadnienia wystarczy przytoczyć fakt, iż przy flancowaniu ręcznym p. Żeleźniak otrzymywał z jednej roślinki 5 do 15 kłosków o dług. od 6 do 15 cm.

Końcowe doświadczenia, mające na celu ostateczne udoskonalenie maszyny oraz dokładne obliczenia kosztów robocizny przy mechanicznem flancowaniu ma wykonać Poznańska Izba rolnicza, która dokłada wszelkich starań, by ułatwić p. Żeleźniakowi realizację jego wynalazku.

Przytoczone wyżej cyfry ilustrujące oszczędność w zasiewanym zbożu i olbrzymi zysk w plonach, mówią aż na to dobitnie, ażeby każdy czytelnik, a w szczególności rolnik, ocenił doniosłość nowego wynalazku. Po opatentowaniu w Polskim Urzędzie Patentowym, p. Żeleźniak zgłosił wynalazek również w urzędach patentowych wszystkich krajów cywilizowanych. — Po otrzymaniu przezeń odpowiednich świadectw ochronnych, będziemy mogli zapoznać czytelników z bardzo prostym i łatwym w stosowaniu mechanizmem maszyny.

## Liczba upadłości stale wzrasta,

**Sfery gospodarcze wypowiadają walkę bankrutom.**

W ostatnich czasach liczba bankructw na terenie Polski stale wzrasta. Wprawdzie trudno ustalić dokładne cyfry pod tym względem, jednak w sferach handlowych zapewniają, że liczba bankructw za ostatnie dwa miesiące przekracza bankructwa za cały rok ubiegły.

W związku z tem odbywają się obecnie w szeregu instytucyj gospodarczych narady, zmierzające do zmniejszenia bankructw. Pierwszy wypowiedział walkę bankructwom związek przemysłowców trykotażowych w Warszawie, wywieszając czarną listę w swym lokalu. Na czarnej liście umieszczeni zostaną wszyscy bankruci z branży trykotażowej.

**40 gmin w Polsce już uchwaliło zakaz sprzedaży alkoholu od 1 stycznia 1929 roku.**

Głosowanie ludności miasta Pruszkowa pod Warszawa, które uchwaliło wprowadzić w Pruszkowie bezwzględny zakaz sprzedaży alkoholu wywołała w całej Polsce sensację.

Ludzie już zapomnieli, że 23 kiwetnia, 1920 r. Sejm uchwalił ustawę, według której każda gmina wiejska lub miejska może uchwalić w swych granicach całkowity zakaz sprzedaży alkoholu jeśli uchwała taka zapadnie zwykłą większością głosów w głosowaniu mieszkańców miasta lub gminy wiejskiej.

Tę zapomnianą ustawę wydobył Pruszków. W mieście tem od Nowego Roku na wzór Ameryki zapanuje prohibicja. Nie będzie można ani pić ani sprzedawać alkoholu.

Pruszkowowi nie należy się jednak palma pierwszeństwa!

Okazuje się, że w Polsce istnieje już **40 gmin** wiejskich, które w tym roku uchwaliły zakaz sprzedaży alkoholu, mający obowiązywać już od 1 stycznia 1929 r.

W kwietniu b. r. zakaz sprzedaży alkoholu uchwaliło 30 gmin w województwie stanisławowskiem, a przedtem jeszcze kilka gmin wiejskich w Kongresówce i kilka w województwie pomorskiem.

Czyżbyśmy byli na drodze do stopniowego zaprowadzenia prohibicji w Polsce i co w takim razie stałoby się z Monopolem Spirytusowym?

## Duszę sprzedał za 100 rubli...

Nie mała rolę w niżej przytoczonym fakcie odgrywa ciemnota zalegająca umysł niektórych wyznawców Mojżesza i sparodjowanie prawa przez Talmud.

W Otwocku przed kilkunastoma laty mieszkał niejaki Fajwel Glancman. Sąsiadem jego był Gedale Muszkat. Glancman, potrzebując gwałtownie pieniędzy, i nie mogąc, mimo usilnych zabiegów zaspokoić tej potrzeby, po wypróbowaniu wszystkich znanych mu sposobów, zdecydował się sprzedać sąsiadowi swe prawo do raju za 100 rubli. Spisano akt i pieniądze wpłynęły. O dziwnej tranzakcji nie wiedzieli nawet najbliżsi.

Sprawa wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy Glancman, zaniemógłszy poważnie przed paru tygodniami, oświadczył swej rodzinie, by nie chowano go na cmentarzu, gdyż on przed kilkunastoma laty sprzedał „swój raj" Muszkatowi.

Rwetes i lament. Krewniacy biegną w te pędy do Muszkata, który mimo usilnych nalegań pozostał niewzruszony. Glancman tymczasem umarł. Wdowa odwiedza tedy rabina, referuje sprawę i dowiaduje się, że akt kupna muszą krewni zmarłego posiąść koniecznie.

Mając akt w ręce — rzecze — Muszkat — jestem spokojny o swą duszę. Taniej jak za... 500 dolarów nie myślę, wystawiać swej duszy na ewentualną zagubę!

Wywody rebego pomogły tyle, że Muszkat zgodził się na przewaloryzowanie 100 rubli z dołączeniem 10% od roku 1913, co wyniosło 194 dolary i 76 centów amerykańskich.

Dusza dokąd miała iść — poszła już przedtem, ciało zaś po trzechdniowych targach złożono na cmentarzu.

I wilk syty i owca... zjedzona...

## Z życia Stronnictwa Chrz. Demokr.

**Kosztowy.** Dnia 17. 6. 1928 r. odbyło się zebranie Chrześcijańskiej Demokracji po wygłoszeniu referatu o sytuacji Chrześc. Demok. przez p. Seweryna, przystąpiono do wyboru zarządu koła i uchwalenia rezolucji, opowiedającej się za jednolitą Ch. D. uznającą Główny Zarząd w Warszawie a potępiającą warcholską robotę p. Korfantego.

**Nowa Wieś.** Dnia 16. 6 28 r. odbyło się zebranie Chrześc. Dem. Referat wygłosił p. poseł Fojkis. Po referacie wybrano zarząd koła i uchwalono rezolucję potępiającą robotę p. Korfantego. która rozbija jednolity front polski.

## Robotnicy przeciwni poczynaniom Agitatorów.

Podwyżka płac to ulubiony konik wywrotowych elementów, którego płatni agitatorzy i menerzy kominternu dosiadają ilekroć pragną wzniecić zarzewie nieładu wśród wrogich sobie środowisk.

Nie zawsze jednak udaje się im dotrzeć do zamierzonego celu. Obywatelskie usposobienie sfer robotniczych niweczy pięknie ułożone plany żywiołów komunistycznych, występujących pod przyłbicą t. zw. lewicy P. P. S. (czumowcy). Pewne jednak niezdecydowanie z bojaźnią połączone poczyna coraz bardziej ujawniać się w wystąpieniach moskiewskich wysłanników.

W ostatnich dniach komuniści rozwinęli niezwykle żywą działalność celem wywołania strajku w kopalniach i zakładach przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska. Robotnicy jednak nie dają nagół posłuchu wezwaniom agitatorów i odnoszą się do akcji strajkowej zasadniczo negatywnie. W rezultacie, a głównie dzięki postawie olbrzymiej większości robotników, cała ta szeroko zakrojona akcja komunistyczna skończyło się niepowodzeniem. Jedynie robotnicy kopalni „Juljusz" i „Kaziemierz" przystąpili do strajku.

Onegdaj zjechali do Zagłębia posłowie komunistyczni Bittner i Gawron i wdrożyli forsowną agitację w celu rozszerzenia strajku. Należy jednak mieć nadzieję, że zdrowy rozsądek robotników polskich zwycięży ostatecznie i że nie dadzą się oni nakłonić do strajku zgóry zresztą skazanego na niepowodzenie. lecz wybiorą drogę rzeczowych pertraktacyi w celu uzyskania dopuszczalnych konjunkturze podwyżek.

Wydawca Stanisław Janicki w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj w Katowicach. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2.